

GUSTAW KERSZMAN

ur. 1932; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Białystok, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Szwecja, Białystok, okupacja niemiecka, II wojna światowa, getto w Białymstoku

Sytuacja rodziny w okupowanym Białymstoku

Przyjechali do nas właśnie stryj z Lublina z rodziną i była rejestracja, to ci wszyscy białostoczanie automatycznie zostali obywatelami radzieckimi, natomiast ci uchodźcy mogli wybierać – albo przyjmą obywatelstwo radzieckie albo zechcą wrócić na tereny okupacji niemieckiej. No i ten mój stryj i jego żona wybrali powrót, wbrew opinii moich rodziców, no i zostali potem aresztowani i wysłani na Sybir. Przedtem ten stryj też pracował jako lekarz w Białymstoku, nie w szpitalu, o ile wiem, tylko w jakiejś przychodni. No i potem wybuchła wojna radziecko-niemiecka i weszli Niemcy do Białegostoku i bardzo, bardzo szybko potem przesiedlono nas do getta. Wtedy mieszkaliśmy już w jednym pokoju w getcie, ojciec dalej pracował jako lekarz poza gettem i w getcie, bo w getcie w szpitalu żydowskim, a poza gettem w szpitalu Czerwonego Krzyża, początkowo dalej był ordynatorem okulistyki, potem przysłali tam jakiegoś Niemca, który został ordynatorem i mój ojciec pracował już jako lekarz po prostu, tego ordynatora Niemca uważał za konowala i bardzo niesympatycznego człowieka, no ale tak to było. Oficerowie niemieccy kiedy mieli poważne problemy z oczami, to chodzili do mojego ojca, nie do tego Niemca. No i tak to trwało. W lutym 43 roku odbyła się pierwsza tak zwana akcja w getcie białostockim, tam było mniej więcej czterdzieści tysięcy ludzi, dziesięć tysięcy wymordowano w czasie tej akcji. No i wtedy nasza rodzina doszła do wniosku, że trzeba uciekać z tego getta.

Początkowo zupełnie rodzice nie przewidywali, co się może zdarzyć. Nawet była taka historia, że jeszcze przed pójściem do getta mieszkał u nas taki bardzo sympatyczny oficer, Austriak, zarekwirowano nam pokój. I on wręcz powiedział rodzicom: „Nie idźcie do getta”. I powiedział jeszcze „Czy nie czytaliście «Mein Kampf»?”. Nie czytali. No i uważali, że ukrywać się Białymstoku nie było możliwe, bo rodzice byli zbyt znani, jechać gdzieś w świat, ukrywać się to nie było dla nich – i poszli do getta. I do 42 roku w ogóle nie przychodziło do głowy, że... wiadomo było, że oni mordują, ale to wyglądało na mordy sporadyczne. To, że będzie totalny mord wszystkich, to

nikomu do głowy nie przyszło. W drugiej połowie 42 roku dotarło do nich, co się dzieje, no i wtedy zapadła decyzja, żeby się ratować. No, były dwa warianty – jeden, żeby zamieszkać pod Białymstokiem u jakichś pacjentów ojca, a druga, żeby jechać do Warszawy z fałszywymi dokumentami. No i wybrano tą drugą wersję i to miało się odbyć w trzech etapach: najpierw mama i ja mieliśmy jechać do Warszawy, po jakimś czasie ojciec miał do nas dołączyć, a po jeszcze jakimś czasie dziadkowie – dziadkowie z siostrą mamy i jej narzeczoną.

Data i miejsce nagrania	2012-09-09, Kopenhaga
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Agnieszka Zachariewicz
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"